

Żwoleń, dnia 25 XI 1946 r.

Chwila najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Podczas okupacji niemieckiej najbardziej utkwilo mi w pamieci o aresztowaniu Polaków z naszej okolicy. Bylo to w czerwcu 1944 roku. Niemcy zrobili oblawe ad szasy wodomskiej w kierunku Pionek. Bylo jeszcze szaro, kiedy nas zbudzily krzyki i strzelanina. Na podworze weszlo kilkunastu Niemcow, rozpoczeli qualtowne dobijanie sie do mieszkania, pomimo ze im karaw otworzono byli bardzo zdezorientowani, ze nie bylo mojego tatusia w domu. Szukali wszednie na strychu, pod lozkami, na piecu, w oborze, a w stadole, ktora byla zamknieta, wywalili wieszke, a schodzacy wyke parostawiana przy stadole i placie poprzewracali bagnietami, a jednak nikogo nie znalezi. Po odejsciu Niemcow wyszliśmy na swiat i oczom naszym przedstawil sie wstraszajacy widok. Niemcy pedzili przed soba mlodszych i starszych mezczyzn. Za nimi szly kobiety placzac i lamentujac. Niedaleko ad nas lezial zabity, ktory uciekajac przed pogonią, nastal ugodzony kulą, a potem przebity bagnietem. Nie wiedziatam co stalo sie z tatusiem. W noc do tatusia przyszedl kuzyn i przekonywajac, ze po rozstrzelaniu wiezniow przywiezionych z Boudomia, nastapi w Żwoleniu aresztowanie.

5
Umówili się i poszli ukryć się w zęta.
Nie wiedzieliśmy, w którym miejscu się ukryli
i co się z nimi stało, czy zostali zabici, czy
aresztowani. Dopiero przed południem tata
wyszedł z kryjówek, bo wcześniej nie mógł,
bo samoloty niemieckie latały bardzo nisko nad
szlakami wyszukujące ludzi. O parę tygodni
tatusia przeszedł Niemcy, nie zostawili nam
miejsca, w którym byli ukryci z wujkiem,
ciudem uniknęli śmierci. Kiedy tata już przy-
szedł do domu, ochotnikiem z przewoźnikiem, lecz nie
długo to trwało, ochem moim, przedstawił się
znowu w straszącej widok. Niemcy poszli wies
Antoniewkę, chłopów aresztując jako partyzantów
zabawnych mężczyzn w obozie spędzili do punktów
zabawnych, tam starszych zwolniono, a młodszych
wywieziono do więzień i obozów koncentracyjnych.

Pindakiewicz Łafior

Str. VI^o.